

tem na bieg wydarzeń na Starym Kontynencie. Unia Europejska jest więc znakomitym narzędziem dominacji krajów silniejszych nad słabszymi, takimi jak Grecja czy Polska. Zaklanie rzeczywistości przez kanclerz Merkel nie zda się jednak na wiele, bowiem rozpad strefy euro nabiera tempa. Dyrektor CEBR, Douglas McWilliams, nie pozostawia wątpliwości co do rezultatu tego procesu: „Według naszych analiz, prawdopodobieństwo rozpa-

du unii walutowej w ciągu najbliższej dekady wynosi 99 proc. By euro przetrwało w dłuższej perspektywie, kraje członkowskie unii walutowej musiałyby być dostatecznie konkurencyjne i wykazywać odpowiednio duży wzrost gospodarczy, by spłacić swoje długi”. Jednak przy obecnych astronomicznych poziomach zadłużenia wszystkich dużych gospodarek Europy spłata należności jest zwyczajnie niemożliwa. Po rozpadzie strefy euro we względnie

korzystnej sytuacji mogą znaleźć się kraje, które nie dały się wciągnąć do unii walutowej, takie jak Wielka Brytania, Szwajcaria, Szwecja czy Norwegia. Z drugiej strony większość ekspertów obawia się, że konsekwencją załamania unii walutowej będzie kolejny kryzys światowy – gorszy niż ten z 2008 r.

Łukasz Ciesielka

WŁOCHY

Pokonali mafię

Odwaga się opłaca. Dowodem na to jest postawa mieszkańców miasteczka Ercolano, położonego w pobliżu Neapolu. Dzielni Włosi stawili czoła mafii i... wygrali. Jak do tego doszło?

We Włoszech mafia kontroluje znaczną część gospodarki. Jednym z filarów jej władzy nad społeczeństwem są pieniądze pochodzące z wymuszeń. Podobne historie znamy zresztą z Polski – naszym rodzimym gangsterom również zdarza się oferować przedsiębiorcom „płatną ochronę”. Mało jest jednak takich, którzy stawiliby czoła szantażystom, dając przykład innym poszkodowanym. W Ercolano lawinę wydarzeń poruszyła... sklepikarka.

Wojna o spokój

Bój z gangsterami zaczął się w 2004 r., kiedy do sklepiku Raffaelli Ottaviano przyszedł bandzior domagający się pieniędzy za „nieutrudnianie życia”. Przestraszona sprzedawczyni zdecydowała się jednak nie godzić na żądania przestępcy, tylko zgłosić sprawę na policję. Była świadoma ryzyka związanego z tą decyzją – wszak mundurowi są często opłacani przez kryminalistów. Jak jednak błyskotliwie stwierdziła w wywiadzie dla hiszpańskiego dziennika „El Mundo”: „lepiej zginąć raz, niż umierać codziennie”. Ot-

tawiano miała szczęście, ale śmiałość nie wszystkim popłaciła. Sofia Ciriello, właścicielka piekarni w centrum miasteczka, również „postawiła się” mafii. Gangsterzy byli bezlitośni – podłożyli bombę w jej miejscu pracy. Przełom nastąpił rok później, kiedy na burmistrza 55-tysięcznego Ercolano został wybrany Nino Daniele. W tym czasie miejscowość była areną krwawej walki między dwoma klanami Camorry. Trup siał się gęsto – do zabójstwa dochodziło średnio raz w tygodniu. Wojny gangów doprowadziły Ercolano do kryzysu gospodarczego. Burmistrz nie

Według danych stowarzyszenia SOS Confesercenti association, haracze (tzw. pizzo) ściągane z ok. 160 tys. włoskich przedsiębiorców przynoszą mafii ok. 10 miliard euro rocznie.

miał wyjścia – musiał działać zdecydowanie. W ciągu kilku lat udało mu się zjednoczyć społeczność miasteczka. Organizował demonstracje przeciwko mafii, zrywał kontrakty z firmami podejrzаныmi o współpracę z Camorrrą,

zwalczał nadużycia w branży nieruchomości – typowym obszarze działania zorganizowanej przestępczości – występował również w procesach przeciwko gangsterom. Zachęcił także przedsiębiorców do zgłaszania przypadków wymuszeń, co walenie przyczyniło się do skutecznej batalii z szantażystami.

Słodkie zwycięstwo

Efekty odwagi i determinacji mieszkańców Ercolano przeszły ich najśmielsze oczekiwania. Za kratki trafiło aż 250 bandziorów. Skończyły się morderstwa i zabawy z bronią. Ponad 20 lokalnych przedsiębiorców, niegdyś zmuszonych do opłacania się mafii, zdobyło się na odwagę i złożyło zeznania przeciwko 41 członkom gangów. Obecnie w Ercolano nikt nie płaci haraczy. To prawdziwa rewolucja, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze kilka lat temu bandyci wymuszali pieniądze nie tylko od wszystkich drobnych biznesmenów, takich jak właściciele stacji benzynowych, salonów fryzjerskich, barów, mechaników samochodowych, ale nawet od... proboszcza lokalnej parafii.

Kamil Bednarek